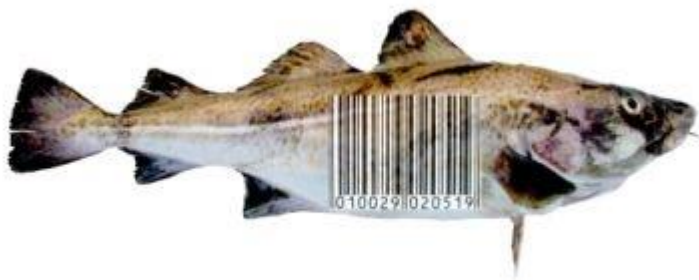


Artykuł - Dorsz kreskowy



Cena rynkowa za dorsza bałtyckiego sięgnęła dna. 3zł 50gr lub 4 zł – tyle za sprzedaż kilograma złowionej ryby może dostać aktualnie polski rybak. To bardzo mało, tymczasem w sklepach i restauracjach ceny dorsza przeznaczonego dla konsumentów są wciąż wysokie. Tak niskie ceny skupu ryb są spowodowane przede wszystkim zbyt dużą ilością ryb na rynku i trudnością z jej przetworzeniem. Fakt ten nierozdzielnie wiąże się nielegalnymi połowami oraz funkcjonowaniem „szarej strefy”. Dlatego w głównej mierze, to nielegalne mechanizmy rybołówstwa i związanego z nim rynku przyczyniają się do naruszania równowagi gospodarki rybnej. Działalność rybacka staje się dla wielu nieopłacalna, a w połączeniu z wieloma innymi problemami w europejskim oraz polskim rybołówstwie, pogłębia to tylko dotychczasowy kryzys. Połowy nielegalne, nieraportowane i nieuregulowane (IUU) są nastawione na maksymalny zysk, naruszają prawo oraz zasady zrównoważonego rybołówstwa. To co nielegalnie zostało odłowione w morzu, w sposób równie nielegalny często podlega obrotowi na rynku, burząc całkowicie zasady popytu i podaży. Dlatego potrzeba wdrożyć nową i skuteczniejszą strategię walki z nielegalnymi praktykami rybackimi oraz handlowymi. Osoby czerpiące korzyści z nielegalnych połowów należy zdecydowanie pozbawić możliwości zysku.

Powyższy cel można osiągnąć za pomocą systemu certyfikowania i identyfikowania pochodzenia produktu rybnego. W ten sposób konsument w łatwy i czytelny sposób dowie się o dacie i miejscu złowienia danej ryby, a także o wykorzystanych narzędziach połowowych. Przede wszystkim jednak, będzie miał pewność, że produkt który nabył w danym punkcie dystrybucji jest legalny i pochodzi z połowów zrównoważonych, respektujących krajowe i unijne prawo z zakresu rybołówstwa. Jest to zgodne z koncepcją monitoringu pochodzenia ryb „od morza do stołu” głoszoną przez wiele organizacji pozarządowych oraz coraz częściej przez polityków i decydentów. Jednak by taki system działał dobrze, należy usprawnić funkcjonowanie rynku rybnego, który w Polsce i innych krajach Europy wciąż pozwala na omijanie przepisów. Do tego potrzeba woli politycznej oraz rozsądnych decyzji prawnych. Obecnie w Unii Europejskiej trwają intensywne prace nad wdrożeniem systemu identyfikującego produkty rybne. Potrzebne są efektywne standardy certyfikujące - jednakowe we wszystkich krajach członkowskich UE, obejmujące swym zakresem również kraje trzecie, z których produkty rybne często są importowane. Bez tego walka z nielegalnymi procederami zarówno na morzu jak i na lądzie może okazać się zupełnie nieskuteczna. Dobrym rozwiązaniem jest też scentralizowanie sprzedaży ryb za pomocą Lokalnych Centrów Pierwszej Sprzedaży Ryb łączące sprzedaż bezpośrednią ze sprzedażą publiczną (aukcją) i wykorzystanie Systemu Informatycznej Dystrybucji Ryb (SIDR), gdzie zastosowanoby technologie teleinformatyczne w obrocie produktami rybnymi. Jednak Lokalne Centra Pierwszej Sprzedaży Ryb w Polsce, pomimo przeznaczenia na ten cel znacznych funduszy unijnych, praktycznie nie funkcjonują, a w procesie ich powstawania Najwyższa Izba Kontroli stwierdził w 2007 r. wiele rażących nieprawidłowości. Niestety jedna Aukcja Rybna działająca obecnie w Uście nie rozwiąże poważnego problemu manipulacji cenowych i wprowadzania nielegalnej ryby na rynek. Potrzebna jest sprawnie działająca sieć punktów sprzedaży ryb. Aukcja Ryba w słusznym założeniu, powinna pełnić scalającą i wiodącą rolę wśród Lokalnych Centrów Pierwszej Sprzedaży Ryb, a w przełożeniu na ekonomię - kształtować wysokie ceny ryb. Funkcjonowanie takich punktów ułatwiłoby wspomnianą identyfikowalność produktów rybnych, zwiększając zaufanie przetwórców i konsumentów co do ich pochodzenia oraz zastosowanych metod połowu. Również nielegalne praktyki rybackie stałyby się nieatrakcyjne, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, że to wysoka wartość złowionej ryby powinna przynosić zysk rybakom, a nie jej znaczna ilość wprowadzana do handlu. Dodatkowo wszelka działalność na rynku rybnym powinna podlegać wymagającej kontroli na lądzie. Pozwoliłoby to na skuteczniejsze zarządzanie rybołówstwem i rynkiem rybnym, oraz umożliwiło rybakom osiąganie większych zysków, zniechęcając jednocześnie wiele osób od potencjalnego przelawiania limitów.

Niestety, dopóki kłusownictwo na morzu będzie dla niektórych opłacalnym źródłem dochodu i dopóki będzie można bezkarnie rozładowywać i sprzedawać ryby pochodzące z nielegalnych połowów, bardzo ciężko będzie wyeliminować ten destrukcyjny proceder. Stąd potrzeba zmodernizowania systemu kontroli rybołówstwa. System ten powinien być jednakowy wobec wszystkich państw członkowskich UE oraz jednostek operujących na wodach UE z krajów trzecich. System ten powinien skutecznie uderzać wprost w działania i elementy patologiczne, naruszające przepisy zakresu rybołówstwa. Krótko mówiąc, kłusownictwo nie może być opłacalne. Jednocześnie kontrole powinny zostać uzupełnione wymagającym systemem identyfikacji produktów rybnych, funkcjonującym na wszystkich etapach: od złapania ryby, poprzez jej sprzedaż i przetwórstwo, po kontakt z konsumentem. Pomogłoby to w zwalczaniu połowów nielegalnych, nieuregulowanych i nieraportowanych (IUU) oraz nieuczciwej konkurencji wśród rybaków. Jak niemal każda kwestia w rybołówstwie i ta wymaga poświęcenia wiele uwagi oraz wykonania przemyślanych decyzji. Droga do osiągnięcia sukcesu jest długa, a w skutek silnego oddziaływania grup ludzi nastawionych na osiągnięcie maksymalnego zysku kosztem innych i niezgodnie z obowiązującym prawem, niezwykle trudna.